

ROCZNICA BITWY POD RARAŃCZĄ.

(P.A.T.)- Wśród zwycięskich bitew stoczonych przez Legiony Polskie, w zaraniu historii odradzającego się państwa, żadna nie miała może tak doniosłego znaczenia politycznego, jak bitwa, stoczona pod Rarańczą 15 lutego 1918 r. której 20-tą rocznicę obchodził w tych dniach cały kraj.

Bój pod Rarańczą nabiera właściwej wartości na tle ówczesnej sytuacji Polski, - a gdy uprzytomni się owe chwile - bohaterski czyn 2-ej Brygady Legionów urasta do momentu zwrotnego w dziejach powstającej Polski.

Kraj znajdował się wówczas w tragicznym położeniu. Bez Wodza, którego okupanci niemieccy wywieźli do twierdzy magdeburskiej, rządzony był przez słabą Radę Regencyjną, ulegającą dyspozycjom swych niemieckich protektorów. Wojska polskiego nie było. Wiernych Piłsudskiemu Legionistów 1-ej i 3-ej brygady internowano w obozach koncentracyjnych, gdy odmówili złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym. Niewielka garść żołnierzy 2-ej brygady, jako t.zw. Polski Korpus Posiłkowy została włączona do armii austriackiej i wysłana na służbę zdala od centrum, na Bukowinę.

W takich warunkach nadszedł dzień 9 lutego 1918 roku, dzień w którym Niemcy i Austria zawarły odrębny pokój z Ukrainą w Brześciu nad Bugiem. Zdradzieccy okupanci, nie porozumiewając się z nikim, bez wiedzy Rady Regencyjnej, przyznali Ukrainie wielki szmat ziemi rdzennie polskiej. t.zw. Chełmszczyznę i przyobiecali jeszcze w tajnej klauzuli oddać wschodnią część Małopolski ze Lwowem.

Wiadomość o tym czwartym rozbiorze Polski wstrząsnęła całym społeczeństwem. Odpowiedzią na brutalne decydowanie o polskich sprawach bez udziału Polaków, były masowe protesty w postaci strajków kolejarzy i robotników. O haniebnym pokoju brzeskim resztki legionistów dowiedziały się ze szpalt dzienników, które wieść tę przyniosły w żalobnych obwódkach. Wśród legionistów zrodził się wówczas bunt przeciwko warunkom pokojowym i zgodnie z honorem żołnierza polskiego postanowiono czynnie zaprotestować. 15 lutego 1918 wypowiedziano posłuszeństwo Austrii i z bronią w ręku postanowiono przedrzyć się na wschód, na Ukrainę, gdzie tworzyły się polskie oddziały zbrojne z żołnierzy Polaków armii rosyjskiej.

W nocy 15 lutego ruszyła piechota legionowa w drogę na wschód. Pod Rarańczą doszło do krwawego boju z Austriakami. Znacznej części legionistów udało się sforsować opór nieprzyjaciela i pomaszerować w głąb Ukrainy, by zasilić szeregi Korpusu Wschodniego, część dostała się do niewoli austriackiej. Takie były dzieje przełomowych chwil ostatniego oddziału polskiego, noszącego broń po stronie państw centralnych.

Doniosłość polityczna czynu 2-ej Brygady, która nie zawahała się podnieść oręża w obronie zdeptanych praw narodu, była olbrzymia. Było to formalne wypowiedzenie wojny państwu centralnym, przez Polskę, jej siłę zbrojną, uosobioną w garstce legionistów, wojny prowadzonej już oddawna w kraju przez obóz Józefa Piłsudskiego. Ta sama brygada wszedłszy w skład Korpusu Wschodniego stoczyła później krwawy bój jeszcze z trzecim zaborcą - Niemcami, pod Kaniowem, dorzucając jeszcze jeden liść wawrzynu do sławy oręża polskiego.

Przez pola Rarańczy, Kaniowa, a potem bezkresne obszary Rosji i Syberii przemierzali legionieści pół świata, by dostać się do Francji i tu stworzyć niezależną już armię polską, zrywając ostatecznie wreszcie łańcuch niewoli.

Zbrojny czyn 2-ej Brygady pod Rarańczą, poza odparciem zniewagi wyrządzonej n rodowi, stał się symbolem zjednoczenia wszystkich sił zbrojnych Polski, był uzewnętrznieniem żywionego po obu stronach linii bojowej pragnienia służenia tylko Polsce i jej chwale, i to jest jego największą zasługą.

W 20-tą rocznicę tych bohaterskich chwil, ci ży narów złożył hołd poległym legionistom 2-ej Brygady. Symboliczny grób-pomnik na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, stał się miejscem gdzie dumni towarzysze broni, a z nimi wszyscy Polacy zjednoczyli się w oddaniu czci pamięci bohaterów, ślubując przy ich prochach, że pełnić będą zawsze wierną służbę dla ojczyzny tak, jak pełnili ją polegli w boju legioniści 2-ej żelaznej karpackiej brygady.

### GOSPODARKA APROWIZACYJNO-SUROWCOWA POLSKI.

(P.A.T.) - Komitet Obrony Rzeczypospolitej, najwyższy organ państwowy koordynujący prace przygotowawcze w zakresie obrony kraju, rozpatrzył nam pierwszym posiedzeniu sprawę aprowizacji i wytyczne państwowej polityki surowcowej. W tych dwóch dziedzinach komitet przyjął szereg doniosłych uchwał.

W zakresie aprowizacji postanowiono skoncentrować w Ministerstwie Rolnictwa całość spraw aprowizacyjnych i utworzyć, w tym celu stanowisko podsekretarza stanu przy tym ministerstwie. Pojęcie aprowizacji ujęte zostało jako całość czynności, związanych z wyżywieniem i zaopatrzeniem w artykuły powszechnego użytku i objęły zarówno produkcję, jak gromadzenie i rozdział tych artykułów. Koncentracja odpowiedzi łączy za ten dział pracy państwowej stwarza warunki celowej i przewidującej gospodarki w tej dziedzinie.

W dziedzinie surowców ustalono wytyczne prac mających na celu koordynację wysiłków nad stworzeniem stałych podstaw surowcowych, tak dla pokojowych potrzeb przemysłu, jak i dla zabezpieczenia wymagań obrony.

Podjęcie przez Komitet Obrony wyżej wymienionych spraw, łącząc się z całokształtem planowania, podjętego przez Marsz. Smigłego Rydza w zakresie budowania solidnych podstaw polskiej obronności - podkreśla wagę tych zagadnień,

Surowce i żywność, to dwa najbardziej podstawowe zagadnienia ekonomicznego przygotowania państwa do obrony. Surowce, jako podstawa produkcji wojennej, żywność, jako podstawa aprowizacji.

Powzięte przez komitet uchwały są wyrazem uporządkowania tych dwóch dziedzin życia gospodarczego pod hasłem przygotowań ochrony z wyraźną tendencją koncentracji dyspozycji i odpowiedzialności w jednym z resortów państwowych.

Uchwały komitetu obrony, oprócz znaczenia, jakie mają dla przygotowania obrony państwa, odbijają się niewątpliwie korzystnie na aktualnym życiu gospodarczym, ponieważ koncentracja dyspozycji zapewni ciągłość i jednolitość państwowej myśli gospodarczej i wprowadzając czynnik stałości, stworzy lepsze, niż dotychczas, warunki rozwoju dla gospodarstwa narodowego.

### 16-ta ROCZNICA PONTYFIKATU PAPIEŻA PIUSA XI.

(PAT.) - Wraz z całym światem katolickim Polska uroczyście obchodziła 16-tą rocznicę pontyfikatu Papieża Piusa XI. Na intencję Dostojnego Pasterza, odprawione zostały we wszystkich kościołach kraju solenne nabożeństwa i zorganizowane liczne akademie, na których scharakteryzowano prace Ojca Świętego jakich dokonał, zwłaszcza na polu odrodzenia katolicyzmu i w szerzeniu nauki chrystusowej w pracach misyjnych.

Na akademii w Warszawie, odbytej przy udziale przedstawicieli Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Smigłego Rydza, przemówił do tłumnie

Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Smigłego Rydza, przemówił do tłumnie zebranych mieszkańców stolicy, nuncjusz ks. Cortesi, dając charakterystykę osoby Papieża, jako wielkiego przyjaciela Polski i Polaków, których głębokie przywiązanie do wiary katolickiej i gorący patriotyzm uczyniły z nich naród bliski sercu Papieża.

Prezydent Rzeczypospolitej z okazji rocznicy wysłał do Watykanu depeszę z wyrazami hołdu i synowskiego przywiązania, zasyłając równocześnie w imieniu własnym i narodu polskiego życzenia szczęścia osobistego dla Ojca Świętego i długiego, pełnego chwały panowania.

#### W SPRAWIE ZAJŚĆ NA "BATORYM".

(P.A.T.) - Pogłoski, jakie pojawiły się w prasie gdańskiej i powtórzone przez niektóre dzienniki zagraniczne o aresztowaniu kilku członków załogi polskiego transatlantyku "Batory", w związku z rzekomymi aktami sabotażu na statku podczas ostatniego postoju w Gdyni, - są całkowicie nieprawdziwe. Żadnych nieporządków na statku nie stwierdzono, jak również nie było jakichkolwiek aresztowań wśród załogi. "Batory" bez żadnych przeszkód odjechał do Nowego Jorku, w przewidzianym przez rozkład jazdy terminie.

Statek przybył już do Nowego Jorku. Wskutek silnego huraganu śnieżnego, jaki napotkał na Atlantyku, "Batory" miał kilkanaście godzin opóźnienia. Wspomniana burza, wogóle spowodowała bardzo poważne zakłócenia w regularności komunikacyjnej między Ameryką a Europą.

#### PRASA POLSKA O SYTUACJI POLSKIEGO SZKOLNICTWA W BRAZYLII.

(P.A.T.) - "Gazeta Polska" z dn. 11 lutego br. p.t. "Zagrożenie polskiego szkolnictwa w Brazylii" pisze (cytujemy dosłownie):

W miarę wzmagania się prądów nacjonalistycznych w Brazylii, różne stronnictwa polityczne posługiwały się hasłami asymilacji imigracji cudzoziemskiej. Celem przyspieszenia tego procesu, jesienią roku ubiegłego poseł Balmiro Medeiros wniósł do parlamentu projekt unarodowienia szkolnictwa powszechnego w Brazylii. W projekcie tym m.in. czytamy:

"Starający się o otworenie szkoły musi wykazać z jakich funduszy będą pokrywane koszty; szkoła musi mieć patrona w zmarłej osobistości historycznej brazylijskiej; w lokalu szkolnym nie będą mogły być umieszczane portrety głów państw zagranicznych, jak również oddzielne mapy państw zagranicznych; żaden mówca lub prelegent nie może przemawiać inaczej, jak w języku portugalskim."

Nowa polityka prezydenta Vargasa, zainaugurowana przezeń autorytatywnie zmianą systemu państwowego w jesieni ub.r. przejęła, jak się zdaje hasło to do swego repertuaru, wobec czego niebezpieczeństwo wprowadzenia w życie takiego programu stało się aktualne.

Na początku r. 1938, gubernator Parany podpisał dekrety, które w istocie mogą uniemożliwić byt szkolnictwa polskiego w Paranie. W myśl nowych dekretów, nie jest możliwa nauka języka obcego w pierwszych trzech latach nauczania. Uniemożliwia to byt polskich szkółek wiejskich, gdyż mimo teoretycznego trwania nauki w ciągu lat 4, faktycznie nauka trwa od 2 do 3 lat. Jedynie więc w kolegiach odbywałaby się nauka języka polskiego. Tymczasem - jak donosi prasa - istnieje możliwość zamknięcia polskich kolegiów w Brazylii.

Dekret głosi, że żaden zakład szkolny prywatny w Paranie nie może być utrzymywany lub subsydjowany przez rząd obcy albo obce instytucje. Wysokie kary - od 2 do 5.000 milrejsów gwarantują przeprowadzenie tego dekretu, tymbardziej, że kary mogą być nakładane również na podstawie "podejrzenia

Ponadto historię, geografie i język portugalski wyklądać mogą jedynie brazylijczycy urodzeni w Brazylii, wykluczeni są natomiast od tych wykładów nawet naturalizowani obywatele brazylijscy. Powyższe zarządzenie wprowadza - nie dając się prawnie uzasadnić - dyskryminację pomiędzy obywatelami, stwarzając jak gdyby obywateli drugiej klasy.

Oczekuje się również dekretu ograniczającego swobodę towarzystw obcych narodowości i wprowadzenie kazań w języku portugalskim.

W Brazylii mieszka w chwili obecnej 275.000 Polaków, z tego 106.000 posiada obywatelstwo polskie. Liczba szkół wynosi 326, nauczycieli jest 352, wreszcie dzieci uczęszczających do tych szkół było 9.184.- organizacji kulturalno-oświatowych i rolniczo-oświatowych było 265.

W chwili obecnej, w Brazylii na 9.500.000 dzieci w wieku szkolnym tylko ~~2000~~ 2.100.000 uczęszczało do szkół publicznych - według danych oficjalnych, w rzeczywistości stan przedstawiał się jeszcze gorzej. W tych warunkach szkoły polskie odgrywały i odgrywają zasadniczą rolę, pomagając rządowi brazylijskiemu w rozwinięciu sieci szkół powszechnych.

Z wielokrotnych wynurzeń najwyższych czynników państwa brazylijskiego wynika niezbicie, że emigracja polska i jej szkolnictwo w Brazylii służyć mogły za wzór lojalności wobec państwa dla wszystkich innych emigrantów. Totéż ewentualne nieuzasadnione represje wobec szkolnictwa polskiego miałyby się całkowicie z celem i brazylijską racją stanu. Należy przytym zaznaczyć, że dzięki wytrwałej pracy polskiego emigranta, dobrobyt gościnnej, jak dotychczas ziemi brazylijskiej, stale się podnosił ku całkowitemu zadowoleniu brazylijskich czynników polityczno-gospodarczych.

Polska opinia publiczna ze szczególną uwagą śledzi rozwój brazylijskiej akcji nacjonalistycznej, dając wyraz swemu poważnemu zaniepokojeniu z powodu dotychczasowej ewolucji. Nie należy jednak tracić nadziei, że po stabilizacji nowego systemu państwowego w Brazylii, zbyt gorliwe posunięcia pewnych czynników partykularnych doznają zahamowania ze względu na pożytek dla państwa, jaki płynął z tak harmonijnej dotąd współpracy osadnika polskiego z państwem brazylijskim. "

Czwartkowy "Warszawski Dziennik Narodowy" w tej samej sprawie pisze : (cytujemy dosłownie )

"Nadchodzi z Brazylii coraz więcej wieści o nowym kursie zwróconym przeciw "mniejszościom narodowym", a więc i przeciw żywiołowi polskiemu, zainaugurowanym przez dyktatorski rząd prezydenta Brazylii, p.Vargasa, na terenie szkolnictwa.

W stanie Paraná, w którym na około 800.000 ludności żyje około 200.000 Polaków (25% ludności) skupionych przeważnie - jako ludność prawie wyłącznie rolnicza - w zwartych kompleksach terytorjalnych, istniała dotąd wielka liczba (bodaj paręset) polskich szkół prywatnych. Polskie szkolnictwo w Paranie rozwija się od z górą pół wieku, przyczem początki jego przedstawiały się w ten sposób, że koloniści w polskich osadach wyznaczali kogoś z pośród siebie, aby nauczył dzieci czytać, pisać, rachować i katechizmu. Stopniowo, z tych zaimprovizowanych szkółek funkcjonujących w chałupie któregoś z gospodarzy, wyrosły szkołyki mające własne budynki, oraz nauczycieli, wprzód nie zawsze należycie wykwalifikowanych ale biorących już za swą pracę stałe opłaty od rodziców dzieci i z tego się utrzymujących.

W ciągu pół wieku z tych skromnych zawiązków wyrosło poważne, systematycznie zorganizowane szkolnictwo polskie prywatne, obejmujące cały kraj, utrzymywane sumptem polskich mas osadniczych. Z czasem powstały w Paranie dwie silne polskie organizacje (k tolicka i laicko-radykalna) pracujące nad ujednolicieniem akcji szkolnej i stanowiącej zwiazki sto. warszyszeń lokalnych, utrzymujących szkoły miejscowe. Organizacje te wydaly, przystosowane do warunków miejscowych, polskie podręczniki szkolne, zajęły się systematycznym dokształcaniem dotychczasowych nauczycieli,

dyletantów, sprowadziły liczny zastęp wykwalifikowanych sił pedagogicznych z kraju, zajęły się metodycznym kształceniem młodego narybku nauczycielskiego z posród synów kolonistów, i t.d.

Stopniowo szkolnictwo polskie w Paranie uległo pewnemu zróżniczkowaniu. Powstały szkoły nowych typów, powstały dwie szkoły średnie, kolegium w Marechal Mallet, założone i utrzymywane przez czynniki radykalne, oraz kolegium katolickie w Kurytybie. Powstał - pod kierunkiem katolickich zakonników i zakonnic - szereg szkół zawodowych, szkół gospodarstwa dla dziewcząt i t.d.

Miedzy Parana a Polską powstała w dziedzinie szkolnictwa ścisła łączność. Dzięki pomocy i poparciu z kraju, szkolnictwo polskie w Paranie podniosło się na wcale wysoki poziom, ujednolaciło się, częściowo wyzbyło się cechujących pierwotnie niekótorem jego odłamów doktrynerskich ekstrawagancji. Stało się poważnym czynnikiem zarówno podźwignięcia kulturalnego szerokich mas polsko-paranaskiego ludu, jak utrzymania tego ludu i jego nowych pokoleń przy polskości.

Rząd brazylijski - czemu się dziwić trudno - już od dość dawna zainteresował się polskim szkolnictwem prywatnym (sieć szkół państwowych jest w Paranie bardzo niska) i nałożył na nie pewne obowiązki, w postaci obowiązku wykładowania w szerokim zakresie języka portugalskiego, oraz historii i geografii Brazylii, podlegani inspekcjom przedstawicieli władz szkolnych brazylijskich, i t.d.

Obecnie, wydany zostł dekret, za jednym zamachem przekreślający szkolnictwo obcojęzyczne w Brazylii. Odtąd język polski w polskich szkołach prywatnych w Brazylii będzie mógł być wykładowany tylko jako przedmiot - poza tym cała nauka w tych szkołach odbywać się będzie musiała w języku portugalskim, i według brazylijskich, urzędowych programów.

Szkolnictwo polskie nie jest do przeprowadzenia tak nagłej zmiany swojego ustroju przygotowane technicznie. Kolegium w Marechal Mallet już postanowiono narazie zamknąć, gdyż zamienić się z dziś na jutro ze szkoły polskiej w szkołę portugalską nie jest ono w stanie. Wiele innych szkół pójdzie w jego ślady.

Polskie stowarzyszenia i organizacje interweniują u gubernatora Parany, p. Manoela Ribasa, znanego dotąd z życzliwości dla żywiołu polskiego, by wyjednać przynajmniej uzyskanie paroletniego okresu przejściowego.